

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a dresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Szymona z Lip.
Jutro: Wincen. z Pauli.
Pojutrze: Czesława W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 15 zach. 8 16
Jutro „ „ 4 16 „ 8 15
Pojutrze „ „ 4 17 „ 8 14

Groźny stan zdrowia Papieża.

Obszerniejsze wiadomości nie nadeszły wczoraj co do choroby Leona XIII, a te doniesienia jakie otrzymano zwiastują już niezadługi koniec walki z śmiercią, jaką Papież stacza od dni kilkunastu. Jak donoszono, w wtorek większą część dnia Papież przebył w krześle, coby świadczyło nawet o polepszeniu, ale w rzeczywistości tak nie jest, bo Papieżowi z wielką przykrością przychodzi leżeć, raz ponieważ nie ma dobrego oddechu, a potem wszystko go razi, najłżejsze przykrycie. Najgorszem, że Papież nie chce już nic spożywać. Dotychczas żywił się jeszcze bulionem, lecz we wtorek nie jadł, tylko trochę wina było całą jego strawą. We wtorek po południu kazał Papież przyjść do siebie swemu prywatnemu sekretarzowi ks. Angeli i rozmawiał z nim pół godziny, przyczem kazał sobie pokazać kilka dokumentów. Późem przyjął kilku kardynałów. Bawili oni u chorego tylko bardzo krótki czas. Papież dziękował im za ich wierność i modlitwy, przyczem dodał, że jest przygotowany na śmierć, niech się stanie wola Boża. — Mazzoni przybył do Watykanu o godzinie 7 i spostrzegł, że upadek sił coraz bardziej się uwydatnia, lecz umysł jest jeszcze jasny. Stwierdził on wraz z Lapponim, że ciec w piersiach przybiera, chociaż powoli; lekarze obawiają się, że każdej chwili może szybki przyrost nastąpić. Na ten przypadek chcą raz jeszcze, chociaż godziny Papieża są już policzone, poraż trzeci zrobić nacięcie na piersiach, ażeby Papieżowi złagodzić cierpienia i przeszkodzić, iżby Papież nie umarł skutkiem zastój obieg krwi.

Rzym, 16 lipca, godzina 9.50 rano. Noc spędził papież bezprzytomnie. Śmierć nastąpi lada chwilę. Kardynał Serafino Vanutelli oczekuje ciągle, aby udzielić ostatniej absolucyi. W Watykanie czynią przygotowania do konklawe (nowego wyboru).

O wychodźcach polskich.

Korespondent milwauckiego »Sentinella« obserwował w Nowym Jorku przybyłych z Europy wychodźców polskich i wyraża się o nich temi słowy.

»Oto stoją polskie dziewczęta, tłumoki niosą na plecach, a walizki w rękach trzymają. Na pytanie odpowiadają żywo, a w twarzach ich maluje się prawda i otwartość. Co mówią? Jadą do swych krewnych na zachód, zapłaciwszy same za swą podróż 40 dolarów — wielka suma do uciulania dla robotnicy. Krewni ich osiedlili się w tym kraju już około 10 lub 15 lat temu, a matki już im poumieraly. Mają bilety do miejsca przeznaczenia i posiadają do 15 dolarów każda, co wystarczy na żywność i inne wydatki w podróży.

Nie znają one wagonów sypialnych, te hoże, silne, zdrowe dziewczęta; odpoczywają i śpią na swych pakunkach.

Papiery ich są stemplowane, zatem bywają przepuszczane przez urzędników. Jednakowoż nim dojdą do schodów, zatrzymywane bywają kilkakrotnie, i jeden urzędnik po drugim kolejno, potwierdza raport

swego poprzednika, a ostatni rewizor każe im wstąpić do stacji kolejowej na dolnem piętrze, gdzie kupują żywność i idą do tylnej części budynku, do sali emigrantów, którzy udają się w te same, co one okolice. Materiał ten — to przyszłe matki dla wielkiego Zachodu, pilne robotnice, uprawiające rolę.

Dalej korespondent mówi o robotniku polskim:

»Oto ze zmieszanego tłumy wychodzi barczysty, silnie zbudowany Polak, tylko z tłumokiem ze szmat zrobionym, z parą butów zapasowych, owiniętych w papier żółty i z małą sumką uciulanego grosza.

Ambicya jest wyryta na jego twarzy, choć kieszenie świecą pustkami. Ma brata — na zachodzie i bilet do miejsca jego pobytu.

Rewizor bez dalszych ceremonii wpuszcza go do sali, z której wsiada na kolej i jedzie w dalszą drogę. Urzędnik, patrząc na odchodzącego, mówi do siebie:

»Oto jest człowiek, który sam sobie drogę utoruje. Nie zna nic, prócz pracy rąk. Wejrzyj mu w oczy — ciche, łagodne. Wzrósł on wspólnie z matką ziemią i z niej żyje. Puść go z pociągu, a gdy dojdzie do miejsca przeznaczenia, pierwszą rzeczą, którą ręką jego chwyci, będzie motyka lub inne narzędzie rolnicze. Nie będzie włóczył się, poszukując pracy, lecz po pierwszym powitaniu się z braćmi i krewnymi, zacznie rolę uprawiać i nim się spostrzeżesz, będzie miał plony wznoszące się w górę i z tego żyć i utrzymywać się będzie.

Mródz lub upał mu nie dokuczy. Pocho dzi on z kraju, w którym nawyka się do trudów, a lud ten jest dziarski. Z zawiniętymi rękawami u koshuli chodzi po dworze, gdy ja i inni trzęsą się od zimna w kożuchu, gdy nasze palce są tak skostniałe od zimna, że nie jesteśmy w stanie policzyć naszych pieniędzy, jego widzimy pilującego drzewo. Takich ludzi nam tu potrzeba.

Wyjątkowo to bezstronny głos w prasie amerykańskiej, która, na ogół biorąc, odzywa się z pogardą o wychodźcach zamorskich i domaga się ograniczenia do »minimum« emigracji robotników europejskich, pracujących chętnie w kopalniach, przy budowie domów i dróg żelaznych oraz fabrykach za taką cenę, za jaką robotnik amerykański utrzymać się nie może.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Wyborami do sejmu pruskiego zajmują się już teraz rozmaite partie niemieckie, a w gazetach toczą się żywe rozprawy, jak trzeba zabrać się do dzieła. Tylko socjaliści nie biorą w rozprawach udziału, jakby ich ta sprawa nie obchodziła, za to tem więcej agitują po cichu. Ze względu na ogromny przyrost głosów socjalistycznych przy tegorocznych wyborach do parlamentu łatwo być może, że socjalistom uda się przeprowadzić wybór kilku własnych kandydatów do sejmu, a przynajmniej mogą się swojemi głosami przyczynić do wyboru kilku posłów wolnomyślnych więcej. Wtedy zmieniliby się też skład przyszłego sejmu, bo w dotychczasowym mają wpraw-

dzie junkrzy pruscy większość, ale tylko kilka głosów. Gdyby te stracili, trudniej byłoby rządowi przeprowadzić w sejmie ustawy, które najdotkliwiej Polakom dają się we znaki.

— Rzekome oświadczenie cesarza po daje socjalistyczna »Münchener Post«, które powtarzamy na jej odpowiedzialność. Cesarz miał się wyrazić na śniadaniu u ambasadora Bögendorfa w Hamburgu: »Całą zgrają socjalistyczną trzeba wyniszczyć ogniem i mieczem. Podobna gnuśność rządu, jaka zachodziła przy ostatnich wyborach, na przyszłość nie będzie miała miejsca. Tyle »Münch. Post«. Według innych doniesień cesarz bardzo obojętnie zapatruje się na przyrost głosów socjalistycznych, a prawdopodobnie powyższe doniesienie niebawem zaprzeczone zostanie.

— Do »Hann. Cour.« piszą z kół poselskich: »Opór parlamentu przeciwko wojskowym projektom rządowym przewidywany był za wsze odezwać do narodu. Jeżeli więc rząd na seryo myśli o pomnożeniu armii, to też zamiar swój przeprowadzi. Możliwym jest także, iż przez rozwiązanie parlamentu rząd otrzymałby większość po swojej myśli. (?) Lecz nikt nie życzyłby sobie więcej rozwiązania parlamentu w takich warunkach, jak socjalna demokracja, która za każdy tysiąc nowych rekrutów — zyskałaby 10 tysięcy głosów.

— Za obrazem majestatu skazany został pewien robotnik w Lüneburgu na dwa miesiące fortecy. Wyraził się obraźliwie o cesarzu, lecz skoro mu zwrócono uwagę na to, oświadczył natychmiast, iż nie miał nic złego na myśli. — Jest to pierwszy wypadek, że robotnika skazano za to wykroczenie na karę forteczną, bo zazwyczaj wyrok brzmiał na więzienie.

— Z Drezna donoszą, że rząd saski chce zmienić prawo do wyborów sejmu saskiego. Nie tak dawną prawo to także zmieniono i to w ten sposób, że żaden socjalista posłem nie mógł zostać. To prawo wyborcze wywołało w całej Saksonii wielkie rozgoryczenie i temu to rozgoryczeniu głównie przypisują triumfujący rezultat wyborów parlamentarnych dla socjalistów. W całej Saksonii wybrano na posłów do parlamentu wszystkich socjalistów z wyjątkiem jednego.

— **Rosya.** Para carska wraz z dziećmi udaje się na początku sierpnia w odwiedzinach do Kopenhagi, poczem wyjeżdża na czterotygodniowy pobyt do Darmsztatu, z kąd car Mikołaj wyjedzie z wizytą do Rzymu, ale tylko sam. W Darmsztacie spodziewają się też spotkania cara z cesarzem Wilhelmem. W Darmsztacie w czasie pobytu cara mają się odbyć zaręczyny ks. Mikołaja greckiego z wielko-księżniczką dworu darmsztadzkiego. Tak przynajmniej donoszą gazety.

— **Serbia.** W Serbii zeszłej niedzieli przypadły urodziny nowego króla Piotra I. Urodziny królewskie obchodzono uroczysto nabożeństwami po kościołach i różnemi świeckimi festynami. W Białogrodzie w katedrze odprawiono się uroczyste nabożeństwo, w którym brał udział król, ministrowie

wie, posłowie zagraniczni, urzędnicy cywilni i wojskowi, oraz liczna publiczność. Po nabożeństwie było wielkie przyjęcie w pałacu królewskim. — Król z tej okazji cały szereg urzędników wojskowych posunął na wyższe stopnie oraz, wydał amnestyą dla duchownych, którzy byli ukarani przez sądy duchowne.

— **Ameryka.** Z Nowego Jorku donoszą, że tam panują niesłychane upały. Termometr wskazuje już przeszło 100 stopni F. w cieniu. Miasto jak wymarłe. Przeszło 50,000 ludzi sypia na placach i w parkach, tyśiące urządzają noclegi na dachach. Aresztanci przeprowadzani są do więzień tylko w wypadkach ciężkich przestępstw; innych władza puszcza do domów. Szpitale przepełnione są ofiarami porażenia słonecznego, do kąpielni publicznych dotłoczyły się niepodobna. Przez jeden dzień zapisano 30 wypadków śmierci skutkiem porażenia słonecznego i sto wypadków ciężkiej choroby.

— **W Australii** zastosowaniem zostanie w roku bieżącym po pierwszy raz w wyborach czysto politycznych prawo wyborcze kobiet. Będą to wybory do parlamentu związku australijskiego. Wedle ostatnich obliczeń znajduje się w Australii 850 tysięcy kobiet, uprawnionych do głosowania. W odezwie wyborczej kobiet miasta Melbourne postawiły one swe żądania dotyczące 1) równouprawnienia kobiet z mężczyznami wobec prawa w życiu prywatnym i publicznym; 2) stanu zdrowotnego państwa; 3) ustanowienia sądów rozjemczych w sprawach przemysłu i 4) popierania pokoju międzynarodowego.

Ks. dziekan Romahn

z Reszla, przewodniczący centrowego komitetu wyborczego na okręgu olsztyńsko-reszelski, nadesłał do tutejszego „Volksblattu“ dłuższe sprostowanie w sprawie swego przemówienia na zebraniu centrowców w Wartemborku, o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy. Pismo to jest zwrócone przeciw naszej Gazecie, która podała, że ks. R. się wyraził, aby duchowni przy wyborach nie wysuwali się zanadto naprzód, gdyż niektórzy ludzie za złe biorą, iż księża za wiele się do polityki mieszają. Ks. Romahn protestuje, że tak nie powiedział.

Okropna zbrodnia.

(Ciąg dalszy).

A gdy nikt nie wychodził i nie odpowiadał, oderwano nareszcie okiennicę, otworzono okno i twarz Bartka i żandarma pokazała się.

— Pani Michałowa! Pani Michałowa! — wołał Bartek. — Co u diabła, zasnęła, widzę, jak zabita. Pani Michałowa tego niezwykłego. Coś tu się musiało zrobić. Pani Michałowa!

— Co będziesz próżno wołał? — rzekł żandarm. — Lepiej wleź przez okno i otwórz temu panu bramę; niech nie marznie, kiedy taki dobry, że nas podwiózł.

— O! — odpowiedział Bartek z uśmiechem. — Bodaj to być wielmożnym żandarmem, to zaraz i rozum jest. Tak i zrobię. Niech mnie tylko wielmożny żandarm podsadzi, bo już nóg nie czuję.

Zandarm podsadził go. On wleź do izby, obejrzał się, ile można było przy tlejącem trochę ognisku, i spostrzegłszy na stole kożuszek Łuczkowskiego i jego czapkę, a na tapczanie jego płaszcz, rzekł:

— A to widzę i pan Michał jest w domu. Czy pobili się i pozabijali; bo to taka żona, co i świętego wyprowadzi z cierpliwości; czy pokłócili się tylko, a potem na zgodę lyknęli i śpią, dyabli ich wiedzą.

— Nie gadajno, a idź otwórz bramę — krzyknął żandarm.

— Idę, idę, wielmożny żandarmie — odpowiedział Bartek. — Tylko niech wielmożny żandarm okno dobrze zamknie, bo tu dyable zimno najdzie. I będzie wielmożny żandarm potem nie tylko szablą, ale i zębami dzwonić.

Nie możemy odmówić Czytelnikom naszym przyjemności dowiedzenia się, co też sądzi ks. R. o ludzie polskim na Warmii i jakie ma pojęcia o stosunkach u nas. Kofeowy ustęp sprostowania ks. R. brzmi do słownie jak niżej:

„Ze pisma z rodzaju „Gazety Olsztyńskiej“ wogóle za złe biorą, gdy duchowni politykują i przeszkadzają im w mętnej wodzie rybkilowić, jest to naturalnie zrozumiałem. Jeżeli „Gaz. Olszt.“ dodaje, że wcale nie jest przeciwną, aby duchowni politykę prowadzili, to bierzemy to wspaniałomyślnie przyznanie do wiadomości, zaznaczamy jednakże przytem, że u nas muszą to czyścić obowiązkowo i to w interesie **naszego dobrze pruskiego (!)** po polsku mówiącego **warmińskiego (!)** ludu, u którego z polskiej narodowości nie ma nic nad to, co zamiejscowi agitatorzy (!) wielkopolscy (!) nieświadomym ludziom nacygania. Gdyby duchowni nie wypełnili swego obowiązku przeciw podszewczaczom (!) przyszłoby może u nas do scen podobnych jak w Laurahucie (!). Po tem, czego dożyliśmy w roku 1893, była ta obawa bardzo blizką.

Tyle sprostowanie. Niemiec by na to powiedział: „Gut gebrüllt, Löwe“, a my powiadamy: Strachy na Lachy! Ci nieśczęśliwi wielkopolscy agitatorzy pokutują dniami i nocą w głowach hakatystów, a teraz nawet centrowcom wpakowali się do mózgowicy. Więc centrowcy machają na wszystkie strony przeciw agitatorom wielkopolskim jak ów chłop, co w nocy w lesie zobaczył ślepie wilka i tak długo w strachu machał pałką na około, aż zabił własne cięgle, które na targ prowadził. I centrowcy tem machaniem przeciw wielkopolskim agitatorom odstręczyli sobie lud polski, który na Ślązku i w Westfalii od nich się odłączył. Zeby uznać winę i poprawić się, to już nie natura centrowców. Oni dalej machają wkoło, aż się i ostatniemu Polaczekowi oczy otworzą, że „agitatorzy centrowi“ razem z hakatystami godzą na zupełne wyniszczenie ludu polskiego.

A więc na Warmii z polskiej narodowości nie ma nic, nic o niej ludzie nie wiedzą, tak zawyrokował ks. R. i pokazał

Zandarm zaśmiał się, zamknął okno i odstąpił od niego, a Bartek tymczasem poszedł do sieni otwierać bramę. Gdy wyszedł drzwi od alkierza odchyliły się, wyjrzała Magdalena i, zwracając się do męża, który się nie pokazywał, rzekła:

— Otwiera bramę. Połóż się i udawaj, że śpisz.

— A nie trząś się tak, jak baba. Nie bój się nie znajdują jej... przepadnie.

— Oeh! — jęknął za drzwiami Łuczkowski, i drzwi się zamknęły.

Po niejakiem czasie wszedł poważny mężczyzna w futrze, za nim żandarm i lokaj, a później Bartek. Gdy sługa zdjął z pana swego szubę, rzekł tenże do Bartka:

— A no kiedyś tutejszy, poszukajże świecy i zapal, i zobacz co się dzieje z gospodynią.

— A i on jest także — mówił Bartek, znalazłszy świecę na stole, i zapalając ją przy kominie. — Widzę tu jego czapkę i płaszcz. No, na coś tu się szczególnego zrobiło. Ani chybi pokłócili się, potem na zgodę popili się, a teraz śpią jak zabici.

Wtedy pan, obróciwszy się do swego sługi, rzekł:

— Pojdźże tam pomóż Maciejowi konie wyprządz i postaw, i przysiej mi tu fajkę i pudełko. Wszak tam będzie co przekąsić, bo tu pewnie nic nie dostaniemy.

— A będzie, wielmożny panie, — mówił lokaj.

— A światło tam Maciej ma? — zapytał pan.

— A ma w latarniach, wielmożny panie — odpowiedział lokaj i wyszedł.

— Pojdę i ja swego konia ulokować, — rzekł żandarm, a obracając się do Bartka, który stał przy kominie, rozniecał ogień i zaglądał do garnków, dodał: — A ty poszukaj

przez to, że ani ludu polskiego na Warmii ani jego ducha nie zna. Jest to zresztą wielką obrazą dla ludu polskiego na Warmii, jeżeli mu ks. R. zarzuca, że jest do tyle nieświadomym, iż tylko wierzy temu, co mu wielkopolscy agitatorzy podszepną. Przyznajemy, że są jeszcze i u nas ludzie nieświadomieni, ale gdzież ich dziś niema? Jest ich może więcej na niemieckiej Warmii, niż na polskiej. A temu nieświadomieniu przeciw centrowcy najwięcej winni, boć wmawiają w ten lud, że nie jest on polskim, tylko pruskim, warmińskim, centrowem itd. Na takie plewy rozsądny człowiek nie pójdzie, ale pobałamucić zawsze się jeszcze niektórzy ludzie dadzą. Wyrzucił ks. R. obawę, aby się u nas nie powtórzyły sceny z huty Laury. Widocznie ks. R. mało gazet czyta, bo powinien wiedzieć, że do rozruchów w Laurahucie przyczynili się ci duchowni, którzy na ambonie prowadzili politykę i w jeden dzień trzy kazania przeciw polskiemu kandydatowi wypowiedzieli. Rozruchów tych żaden człowiek nie pochwali, ale są łagodzące okoliczności dla tego ludu drażnionego nawet na miejscu świętem. My przeciw temu politykowaniu już wystąpiliśmy nieraz i to ze skutkiem, więc mamy nadzieję, że Laurahuty nie będzie. Narodowości polskiej jednakże dłużej starczy na Warmii, niż ks. R. O tem niech wszyscy „życzliwi“ nam centrowcy w rodzaju ks. R. nie zapomną, a uchronią się przed niejednym rezczarowaniem.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplia. Zarząd Stowarzyszenia św. Józefa wystąpił tych dni 100 marek na misję katolicką w Adryanopolu na ręce pochodzącego z pod Lubawy ks. Franc. Ksawerego Wilemskiego, który od pół roku jest dyrektorem tej misyi.

.....
Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

.....
gospodarza albo gospodyni, żeby mi dali siana i owsa parę garncy. Ale wprzódy jeszcze muszę podziękować wielmożnemu panu, że mnie podwiózł i pozwolił konia przywiązać do swoich. W taką zawieruchę człekowi tłuc się konno, to dyabelska fatyga.

— A skądże asan jechałeś teraz? — zapytał pan.

— Ja proszę wielmożnego pana jadę z Opoczna, — mówił żandarm. — W Przedborcu jest nasz kapitan na śledztwie, i posyłał mnie z ważnymi papierami. Teraz wracam.

— No, to wypocznij sobie asan tu, a jutro podwiezę cię znowu — mówił — bo i ja do Przedborca jadę.

— Slicznie dziękuję wielmożnemu panu — rzekł żandarm, a obracając się znowu do Bartka, dodał: — Cóż stoisz? ruszajże posiano bo koń głodny.

— Pójdę-no ja poszukać najpierw pani Michałowej, — odrzekł Bartek. — Jej tam pewnie ciepło pod pierzyną. A posyłać lubi pod noc na zawieruchę. Zeby choć kieliszek wódki dała.

I wszedł do alkierza, a zajrzawszy tam, pokazał się wkrótce we drzwiach otwartych i rzekł śmiejąc się:

— A nie mówilem? Ot i śpią, jak porzarynani. Panie Michał! Pani Michałowa! A wstawajcie państwo! gość przyjechał na nocleg i żandarm z koniem i pałaszem. Pani Michałowa! Gdzie tam! chrapią tak, że aż pierzyna poskakuje. Nie ma co! trzeba rozbudzić ich ręką, kiedy nie słyszą głosu.

I to powiedziawszy, wszedł do alkierza, gdzie wkrótce dał się słyszeć jego głos:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 17 lipca 1903.

— W nocy na środę potłukło kilku chłopaków okna w ulicy Klebarskiej u pani Wiesebaum i w ulicy Kolejowej u fotografa Schuberta. Psotników odkryto i czeka ich zasłużona kara.

— Syn garniarza Tomaszewskiego spadł w środę po południu przy ulicy Prostej z wozu i dostał się pod koła, które mu ciężko okaleczyły nogę. Trzeba było zawezwać pomocy lekarza.

— Widoki na ceny zboża w tym roku są dobre. Zapasy zboża z roku zeszłego są na ogół mniejsze niż przedostatniego roku. Najwięcej zapasów mają Stany Zjednoczone Ameryki, około 5 milionów korcy pszenicy. Widoki na urodzaje tegoroczne są na ogół gorsze, niż w roku zeszłym, tak w Ameryce, gdzie powodzie porobiły ogromne szkody, jak i w Europie, zwłaszcza w Prusach, Francji i na Węgrzech urodzaje zapowiadają się nie najlepiej. Dobre widoki ceny mają zwłaszcza zboże na karmę dla bydła, kukurydza i owies.

* **Wemity.** Tutejsza gmina otrzyma z funduszy prowincjonalnych 300 marek zapomogi celem budowania studni szkolnej.

* **Sełal.** Wielką szkodę poniósł tu posiadziciel Sadryna. W niedzielę kazał paść bydło na koniczynie, przez co bydło się wzdęło i już w drodze do domu zdechła najlepsza krowa, która na jesień miała się ocielić. Pięć sztuk bydła trzeba było dobić, a jednej jałowicy przy udzielaniu pomocy wydarto język, wskutek czego i to bydło trzeba było dobić. S. nie miał bydła zabezpieczonego i ponieść musi sam tę wielką stratę.

* **Wolowo.** Najlepszą krowę posiadziciela F. trzeba było dobić z powodu wzdęcia się po paszeniu na świeżej koniczynie. Ponieważ coraz więcej takich wypadków się zdarza, ostrzega się posiadzicieli przed paszeniem krów młodą koniczyną.

* **Stawiguda.** Kapitalista p. Lewandowski ze Szczytna nabył tutejszą posiadłość p. Wiktora Schurmana, składającą się z 32 mórg roli, handlu towarów kolonialnych i wyszynku, za 6000 m. Pan L. obejmuje ten interes już w przyszłym tygodniu.

* **Stary Wartembork.** Jako pierwszego nauczyciela i organistę potwierdziła tu regencya nauczyciela p. Buchholza z Sząbruka. Nasza parafia jest w większej połowie polską, a nowy organista nie umie po polsku. Czy to nie nowa krzywda dla nas. Pan B. przy wyborze otrzymał tylko sześć głosów, przytem głos naszego ks. proboszcza, który też względu na to nie wziął, że przecież organista tutejszy po polsku umiećby powinien. Na cóż się przyda wszystko głosowanie, kiedy regencya nie zatwierdziła tego organisty, który przeszedł 50 głosów otrzymał, ale tego, który ma tylko 6 głosów, bo to Niemiec. O chwałę Bożą lub sprawiedliwość nie chodzi, tylko o zniemczenie parafii. Smutne czasy!

* **Wartembork.** W sąsiedniej wiosce D. rozszła się pogłoska o zamordowaniu dziecka. Władze zrobiły poszukiwania i znalazły pod dachem trupa nowonarodzonego dziecka. Równocześnie zginęła gospodyni z tego majątku, która widocznie była matką tego niemowlęcia. — Nasz ratusz pięknie się teraz przedstawia nowo odmalowany w jasnym kolorze. Również pięknie wygląda będący na ukończeniu nowy lazaret na dawniejszym placu turniejowym. Oba te budynki wiele do ozdoby miasta się przyczyniają.

* **Biskupiec.** 8-letni chłopiec Bienkowski, który paść bydło przy lesie, ukąszony został w nogę przez żmiję. Noga spuchła mu bardzo, lecz lekarz usunął niebezpieczeństwo.

* **Olsztynek.** W poniedziałek po południu pokłócił się malarz L. z robotnikiem B., przytem B. uderzył L. w twarz. L. poszedł następnie do składu żelaza, kupił sobie nóż i tak uzbrojony wszedł do szynku p. M., gdzie robotnik M. się znajdował. Tu bez powiedzenia słowa L. pchnął B. no-

żem w głowę i rękę, tak, że trzeba go było do lazaretu zanieść. Późnym wieczorem został L. aresztowany i następnego dnia osadzony w więzieniu.

* **Olsztynek.** Majątek Tolkemütt nabył we wtorek w drodze przymusowej sprzedaży sądowej polski bank ziemski z Poznania za 80 tysięcy m.

* **Nibork.** Przed czterema laty znaleziono kowala Simona z Piątków nieżywego w mialkiem rowie. Sledztwo wykazało, że S. został zabity, a następnie wrzucony do rowu z wodą. Jako morderca wykryty został zamożny posiadziciel Schmeichel ztąd, który S. usunął z drogi dla tego, że miał z nim proces. Sch. został przez sąd przysięgłych na 5 lat cuchthauzu skazany i osadzony w więzieniu w Pruskim Holądzie, skąd udało mu się uciec. Teraz po czterech latach przychwycono go w Polsce i odstawiono znowu do więzienia w Pruskim Holądzie.

* **Działdowo.** Z szczytowego okna domu Szmagłowskiego na Rybakach wypadł 3-letni chłopczyk malarza Orzechowskiego, gdy matka poszła ze śniadaniem. Dziecko rozbiło sobie czaszkę i wkrótce zmarło. — We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie, na którym płacono wysokie ceny za bydło rogate. Nawet małe, chude woleczaki i jałowice, których handlarze dawniej nie brali, płacono teraz po 120 m. i wyżej za sztukę.

* **Elbląg.** Ciekawy proces toczył się tu przeciw policyntowi Lonkowskiemu z Malborka, oskarżonemu o skaleczenie podczas służby urzędowej w dwóch wypadkach. W pierwszym wypadku aresztował on pomocnika handlowego A., ponieważ ten rzekomo podpadając mu wyglądał. Zrzucił on go z chodnika tak gwałtownie, że mu spadł kapelusz i uderzył go silnie w kark. Mimo, że napastowany podał swe nazwisko, zniewolony był pójść z policyntem na policyę i dopiero wtedy go wypuścił, gdy sam pryncypał ujął się za bezprawnie aresztowanym. W drugim wypadku aresztował on murarza M., który spokojnie stał na ulicy ze swą narzeczoną. Policynt zawezwał go, ażeby poszedł zaraz do domu. Napastowany uczynił to niezwłocznie. Mimo to udał się ów policynt za nim, uderzył go po ramieniu i zawołał, że jest aresztowany. Gdy M. do przechodniów powiedział, że będzie bezprawnie aresztowany, uderzył go L. aż trzy razy pałaszem po głowie, tak, że M. upadł na ziemię. Gdy leżał bezbronny na ziemi, uderzył go rozwścieklony policynt — jak zeznali świadkowie — jeszcze 10—11 razy pałaszem, a w końcu gdy się sponiewierany M. nie mógł już więcej poruszać, zawłókł go L. przy pomocy kilku stróżów nocnych na policyę. Nie dość na tem, L. oskarżył jeszcze sponiewieranego o opór stawianiy władzy, lecz sąd go od winy i kary uwolnił. M. otrzymał długą ranę na głowie i wiele sinych plam od uderzeń pałaszem; zanim przyszedł do zdrowia, trwało 2 do 3 tygodni. Sąd skazał »gorliwego« policynta na 4 miesiące i 5 dni więzienia.

* **Gdańsk.** Sąd przysięgłych skazał kowala Hermana Broczewskiego i dzierzawcę Franc. Hendricha z Kłodni na 4 lata domu karnego za krzywoprzysięstwo, a właściciela Tomasza Jerezka z Parchowa na 8 lat domu karnego za namowę do krzywoprzysięstwa.

* **Jabłonowo.** W czwartkowym numerze czytamy, że w Jabłonowie odbył się pierwszy targ. Jest to mylne podanie, bo w Jabłonowie odbywają się targi i jarmarki w środę od czasów prawie niepamiętnych i nadal się odbywać będą. — Ow pierwszy targ odbył się w Sadlinku (Gosslershausen). A że się ludzisków zeszło, tuć nie dziwnego. Boć widziano tam swinię ubraną we wieniec ze dzwonkiem u ogona, częstowano też i piwem, naturalnie tylko laudsmanów, którzy dopiero późnym wieczorem z hałasami wracali do domów. Pamiętajcie więc Polacy, że targi i jarmarki jak dotąd tak i nadal odbywają się w Jabłonowie.

* **Toruń.** P. Jan Brejski, poseł i redaktor »Gazety Toruńskiej«, opuści więzienie

golubskie 26 b. m. po odsiedzeniu 3-miesięcznej karni. W tych dniach odmówiono jego żonie pozwolenia widzenia się z mężem, — użysknie przybyła ze Starogardu, gdzie bawiła u rodziców swoich, aby widzieć się z uwięzionym i porozumieć się w sprawie obchodzącej wydawnictwo. Nie pozwolono również widzieć się obecnemu redaktorowi z uwięzionym. Panu Brejskiemu przyznano zrazu stół dla chorych, obecnie musi się kontentować zwykłą strawą więzienną. Z gazet wolno mu abonować tylko hakatystycznego »Geselligera«.

* **Toruń.** Podczas ćwiczeń zmarł nagle żołnierz od 4 kom. 11 pułku artylerii pieszej. Nieszczęśliwy upadł i na miejscu był trupem. Natychmiast przywołany lekarz wojskowy stwierdził paraliż serca.

* **Malbork.** Pożalowania godny wypadek zdarzył się tu przez nieostrość; 18-letnia córka mistrza szklarskiego p. Sassa chciała sobie upalić włosy, przytem dotknęła się rozpaloną karbowką, lewego oka tak nieszczęśliwie, że natychmiast musiano zawezwać lekarza. Mała nadzieja jest, ażeby wzrok był zachowany.

* **Cichordz,** pow. chełmiński. Wskutek upału wściekły się tu trzy psy leśniczego Engla i pokąsały leśniczego i robotnika. Psy zastrzelono, a pokąsani udali się natychmiast do zakładu leczniczego w Berlinie, gdzie się poddali szczepieniu przeciw wściekliznie.

* **Swiecie.** W połowie maja zaczęto wewnątrz odnawiać nasz kościół poklasztorny. Po ustawieniu wielkiego rusztowania w nawie, szybziemi i gruntownym przemalowaniu wartościowych fresków, praca tak dalece się posunęła, iż rusztowanie dla odbywającego się teraz nabożeństwa już usunięto. Malatura w prezbteryum potrwa jeszcze kilka tygodni.

* **Z Kwidzińskiego.** W Grabowie wybuchł pożar w domu posiedz. Pantera. Wszystkie budynki z inwentarzem martwym zgorzały doszczętnie.

* **Ze Ślązka.** Deszcz, który zeszłego tygodnia spadł w południowo-zachodniej części pruskiej monarchii, spowodował miejscami wylewy rzek. W niektórych miejscach Ślązka nastąpiły powodzie. Rzeka Nysa znacznie wezbrała, do blisko 3 metrów ponad normalną wysokość. — Wzrost wody na Odrze jest gorszy, niżeli zeszłoroczny. Odra bardzo szybko wzrasta. Bardzo wiele pól zalanych; należy się obawiać znacznych strat. Skutkiem ostatnich deszczów wzrosła woda w Wychrzycy i pobocznych rzekach pod Swidnicą i wylała z swych brzegów, zalawszy łąki, ogrody i unosząc belki, deski itd. Według komunikatu urzędowego woda podmyła tory na linii kolejowej Kandryn-Deutsch Witte, z tego powodu ruch jest przerwany między Głogową a Rasłowicami oraz między Nowem miastem a Schnellenwalde. Ruch między Nowem miastem a Rasłowicami jest możliwy tylko przez Gogolin, ponieważ pod Osobogą zawał się most i dla tego ruch między Rasłowicami a Głupczycami również jest przerwany. Także przerwany jest ruch kolejowy między Głupczycami a Jägerndorf, ponieważ nasyp kolejowy jest na 100 metrów wzdłuż podmyty. Powódź jeszcze wzrasta.

Rozmaitości.

Zegary w Japonii. Japonia jest krajem, w którym żaden zegar nie chodzi dokładnie. Objaw ten wyjaśniają trzęsienia ziemi, zdarzające się tam bardzo często. Najbardziej utrudnione jest skutkiem tego położenie obserwatorium astronomicznego w Tokio, dla których przecież dokładny chód zegara jest bardzo ważny. Jak wiadomo, zegary wahadłowe mają dla astronomów największe znaczenie, gdyż mogą daleko ściślej oznaczyć, niż chronometry innej budowy. Tymczasem w Japonii zegary astronomiczne, wahadłowe, co trzeci lub czwarty dzień wytrącane są z właściwego biegu skutkiem gwałtownego stosunkowo wstrząśnienia ziemi, gdy w innych krajach zdarza się to raz na trzy lub na cztery lata.

Zabawa * *

*** latowa

odbędzie się w Gietrzwałdzie w niedzielę, dnia 19 lipca, po południu o 4-tej w ogrodzie posiadziela p. Kather, na którą zaprasza

A. Kather,
oberżysta w Gietrzwałdzie.

Młody pacholek * *
* * młynarski,
który się uczył u jakiego fuszera i nie wiele ma do zapomnienia, a chciałby się jeszcze dalej wykształcić, może się zgłosić w młynie Sojka, poczta Dorotowo.

J. Mondry,

handel żelaza
częstkowo hurtownie
Olsztyn ul. Prosta 11-12

poleca:

Żelazo walcowane,
Szyny i I dźwignie,
Gwoździe drótowe,
Plecionkę trzečinową,
Cement,
Papę na dachy,
Smole,
Asfalt,
Pumpy,
Piece do pieczenia,
Platy do gotowania,
Drzwiczki do pieców,
Rury do wodociągów,
Okucia do drzwi i okien,
dalej
okucia do wozów,
sprzęty rolnicze itd.
po jak najtańszych cenach dziennych.

Listy i koperty
żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety
* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fynsy, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“
w Olsztynie

urządza w niedzielę, dnia 19-go lipca
po południu o 5-tej
w ogrodzie „Schlossgarten“ przy ulicy Szańcowej

zabawę latową

z następującym programem:

- I. Od 5-tej do 8-mej koncert w ogrodzie.
 - II. W sali odegranie sztuczki teatralnej „Swaty warmińskie“.
 - III. Tańce.
- Wstęp od osoby 50 fen., familie 3 osoby 1 m., członkowie jak zwykle. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Karty wizytowe

wykonuje tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Wyjątkowa oferta!

Chcę każdego przekonać

o dobroci moich tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcją:

100 Universal No. 73	0,90 mk.
100 Havanilos No. 13 B.	1,30 "
100 Cyg. Krakowskich No. 5	1,80 "
100 Adres	1,00 "
100 Reklamo	1,60 "
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 "
w sumie 8,70 mk.	

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przeselał wymienionych **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za i dołączam piękny zbiór najużywanych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazji korzystać i laskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo
(Neustadt W.-Pr.) No. 369 E.

Na przyjęcia do Komunii św.

na największy wybór

książek do nabożeństwa

tak polskich jak niemieckich

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Zanim kto gdzieindziej książkę do nabożeństwa kupi, niech się wprzód u nas przekona o tanioci i dobroci. Polecamy **książki do nabożeństwa** oprawne od **25 fen.** począwszy.

Gospodyni,

36 do 40 lat stara, która umie samodzielnie gospodarstwo prowadzić, może się zgłosić w młynie Sojka poczta Dorotowo.

Dwie posiadłości,
18,72 i 16,64 hektarów, z budynkami i wielu łakami ma na sprzedaż

Herrmann,

w Sząbruku (Schoenbrück p. Hermsdorf Kr. Allenstein).

Posiadłość,

składającą się z około 100 mórg roli, dobra ziemia pszenna i żytnia, budynki w dobrym stanie, większa część murowanych pod dachówką, z całym żywym i martwym inwentarzem, chcąc zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Piotr Lipski

w Jondorfie na wybudowaniu.

(Jommendorf Ablau p. Allenstein).

W Starym Olsztynie (Vorstandzie) poczta Olsztyn, potrzebny jest od 1 października

kołodziej

albo doskonalony robotnik na porządki z szarwarkiem.

Uczeń * * * *

• • • młynarski

może się zgłosić zaraz lub później w młynie Sojka poczta Dorotowo.

Polecam się

do szczepienia przeciw

* * czerwonce, * *

pomocy przy porodzie

* * bydła itd. * *

Unterspann,

praktyczny weterynarz

(Tierarzt)

Olsztyn, koszary dragonów.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

ulica Prosta 33.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 20-go lipca przed poł. o 10-tej w oberży w Stawigudzie drzewo do budowy z obwodów Ruś i Grada drzewo na opał o ile zapas tub żądane będzie.